

JAN KOCHANOWSKI

---

# Odprawa posłów greckich

JAN KOCHANOWSKI

## Odprawa postów greckich

PODANA NA TEATRUM PRZED KRÓLEM JEGO MŚCIĄ I KRÓLOWĄ JEJ MŚCIĄ W JAZDOWIE NAD WARSZAWĄ<sup>1</sup> DNIA 12 STYCZNIA ROKU PAŃSKIEGO 1578, NA FEŚCIE U JEGO MŚCI PANA PODKANCLERZEGO KORONNEGO

*Memu miłościwemu panu,  
Jego Mści Panu,  
Panu Janowi Zamoyskiemu  
z Zamościa,  
podkanclerzemu koronnemu etc., etc.*

Służby swe w łaskę W. M. mego miłościwego Pana zalecam.

Wczora dopiero oddano mi obadwa listy za raz<sup>2</sup>, któreś W. M.<sup>3</sup> do mnie około tej tragedyej pisał. A iżem przedtym nie wiedział o tych liściech, spodziewałem się, że za tymi czasów odwołkami<sup>4</sup> i mej tragedyej się odwlec miało albo raczej że tak ze mną zostać miała molom na pokarm albo na trąbki do apteki<sup>5</sup>. Jakom listy W. M. przeczytał, nie było czasu poprawować, bom wszytek musiał insumere<sup>6</sup> na przepisanie. Quicquid id est<sup>7</sup>, a baczę, że błazeństwo<sup>8</sup>, i W. M. sam podobno rzeczesz, posyłam W. M. tym śmieiej, chocia nie masz co, żem to jeszcze z przodku W. M. opowiadał, że to nie miało być ad amussim<sup>9</sup>, bo mistrz nie po temu. Rzeczy też drugie nie wedla uszu naszym<sup>10</sup>. Inter caetera<sup>11</sup> trzy są chory, a trzeci jakoby greckim chorom przygania<sup>12</sup>, bo oni już osobny characterem do tego mają<sup>13</sup>; nie wiem, jako to w polskim języku brzmieć będzie. Ale w tym niech będzie arbitrium<sup>14</sup> W. M. albo raczej we wszytkim. Barzo bych to był rad uczynił, żebych<sup>15</sup> był sam praesens<sup>16</sup> W. M. teraz służby swe ofiarował, ale mi złe zdrowie nie da. Nierad bych przedsię omieszkał

<sup>1</sup>Jazdów nad Warszawą — W Jazdowie (Ujazdowie), wówczas wsi podwarszawskiej, w dworze Radziwiłłów odbyło się w r. 1578 wesele Krystyny Radziwiłłówny i Jana Zamoyskiego. Tytuł *Odprawa* nie znaczy *odmowa*, lecz *zalatwienie*, jak dzisiaj odprawa celna lub paszportowa. [przypis redakcyjny]

<sup>2</sup>za raz — równocześnie, razem. [przypis edytorski]

<sup>3</sup>W. M. — Wasza Miłość. [przypis edytorski]

<sup>4</sup>czasów odwołkami — zwlekaniem, zwłoką. [przypis edytorski]

<sup>5</sup>trąbki do apteki — papierki, w które zawijano towar. [przypis edytorski]

<sup>6</sup>insumere (łac.) — użyć, poświęcić. [przypis redakcyjny]

<sup>7</sup>Quicquid id est (łac.) — czymkolwiek to [dzieło] jest. [przypis redakcyjny]

<sup>8</sup>błazeństwo — tu: rzecz licha, miernej wartości. [przypis edytorski]

<sup>9</sup>ad amussim (łac., dosł.: pod sznur) — według reguły, tu: według zasad tragedii antycznej. [przypis edytorski]

<sup>10</sup>nie wedla uszu naszym — niezgodne z przyzwyczajeniami współczesnych Kochanowskiego. [przypis edytorski]

<sup>11</sup>Inter caetera (łac.) — między innymi. [przypis redakcyjny]

<sup>12</sup>przygania — przygarnąć, forma częstotliwa od przygonić, tu w sensie: iść za, iść śladem, naśladować. [przypis redakcyjny]

<sup>13</sup>characterem [łac.]... mają — mają odrębną, specjalną formę. Chodzi tu zapewne o próbę przystosowania rytmiki wiersza polskiego do metrum antycznego. [przypis edytorski]

<sup>14</sup>arbitrium (łac.) — sąd, wyrok. [przypis redakcyjny]

<sup>15</sup>Barzo bych... żebych — staropolskie formy trybu warunkowego: bardzo bym... żebym. [przypis edytorski]

<sup>16</sup>praesens (łac.) — osobiście, obecny. [przypis redakcyjny]

*przenosin W. M., jeśli salus<sup>17</sup> tak będzie chciała. Zatym się łasce W. M. mego miłościwego  
Pana zalecam. Dat.<sup>18</sup> w Czarnolesie dwudziestego wtórego dnia grudnia roku bożego  
MDLXXVII.*

*W. M. mego miłościwego Pana  
sługa uprzejmy*

Jan Kochanowski

PERSONY

ANTENOR

ALEKSANDER, którego i Parysem zowią

HELENA

PANI STARA

POSEŁ PARYSÓW

ULISSES

MENELAUS

PRIAMUS, król trojański

KASANDRA

ROTMISTRZ

WIĘZIEŃ

CHORUS Z PANIEN TROJAŃSKICH

*Sprawa w Trojei.*

ANTENOR

Com dawno tuszył i w głos opowiedał,  
Że obelżenia i krzywdy tak znacznej  
Cierpieć nie mieli waleczni Grekowie:  
Teraz już posły ich u siebie mamy,  
Którzy się tego u nas domagają,  
Aby Helena była im wydana,  
Którą w tych czasiech przeszłych Aleksander,  
Będąc w Grecyjej, gość nieprawie wierny<sup>19</sup>,  
Uniósł od męża i przez bystre morze  
Do trojańskiego miasta przyprowadził.  
Tę jeśli wrócim i mężowi w ręce  
Oddamy, mozem siedzieć za pokojem,  
Lecz jeśli z niczym posłowie odjadą,  
Tegoż dnia nowin słuchajmy, że Greczyn  
Z morza wysiada i ziemię wojuje.  
Czuje o sobie<sup>20</sup> widzę, Aleksander:  
Praktyki czyni<sup>21</sup>, towarzystwa zbiera,  
Śle upominki, aż i mnie nie minął;  
A mnie i dom mój, i co mam z swych przodków,  
Nie jest przedajno. A miałbych swą wiarę  
Na targ wynosić, uchowa mię tego

Obywatel

<sup>17</sup>salus (łac.) — zdrowie. [przypis redakcyjny]

<sup>18</sup>Dat. [um] (skrót łac. od: *datum*) — dano (domyślnie: list posłańcowi). [przypis redakcyjny]

<sup>19</sup>gość nieprawie wierny — wyrażenie bardzo oględne, chodzi bowiem o złamanie prawa gościnności i wiaromstwo, tłumaczy się jednak stylem tragedii rozgrywającej się w środowisku dworskim. [przypis redakcyjny]

<sup>20</sup>Czuje o sobie — dba o swoją sprawę. [przypis redakcyjny]

<sup>21</sup>Praktyki czyni — praktykuje, tj. zjednywa sobie zwolenników, spiskuje. [przypis redakcyjny]

Bóg mój<sup>22</sup>. Nie ufa swej sprawiedliwości,  
Kto złotu mówić od siebie rzecz każe.  
Lecz i to człowiek małego baczenia,  
Który na zgubę rzeczypospolitej  
Podarki bierze, jakoby sam tylko  
W całe miał zostać, kiedy wszystko zginie.  
Ale mnie czas do rady, bo dziś król chce posły  
Odprawować. Snać widzę Aleksandra? Ten jest.

ALEKSANDER, ANTENOR

ALEKSANDER<sup>23</sup>  
Jako mi niemal wszyscy obiecali,  
Cny Antenorze, proszę, i ty sprawie  
Mej bądź przychylnym przeciw posłom greckim.

przyjaźń, sprawiedliwość

ANTENOR  
A ja z chęcią rad, zacny królewicze<sup>24</sup>,  
Cokolwiek będzie sprawiedliwość niosła  
I dobre<sup>25</sup> rzeczypospolitej naszej.

ALEKSANDER  
Wymówki nie masz, gdy przyjaciel prosi.

ANTENOR  
Przyzwalam, kiedy o słuszną rzecz prosi.

ALEKSANDER  
Obcemu więcej życzyć niżli swemu  
Coś niedaleko zda się od zazdrości.

ANTENOR  
Przyjacielowi więcej niżli prawdzie  
Chcieć służyć, zda się przeciw przystojności.

ALEKSANDER  
Ręka umywa rękę, noga nogi  
Wspiera, przyjaciel port przyjacielowi.

ANTENOR  
Wielki przyjaciel przystojność: tą sobie  
Rozkazać służyć nie jest przyjacielska<sup>26</sup>.

ALEKSANDER  
W potrzebie, mówią, doznać przyjaciela.

---

<sup>22</sup>*uchowa... Bóg..* — uchowaj Bóg, niech Bóg uchowa. [przypis redakcyjny]

<sup>23</sup>Początek pierwszego *epeisodionu* (*epeisodion* — część dialogowa w tragedii greckiej, w przeciwieństwie do *stasimonu*, części wygłaszanej przez chór. Tragedia grecka składała się zazwyczaj z czterech, pięciu *epeisodionów* przeplatanych *stasimonami*. [przypis edytorski]

<sup>24</sup>*królewicze* — królewiczu. [przypis edytorski]

<sup>25</sup>*dobre* — dobro [przypis edytorski]

<sup>26</sup>*nie jest przyjacielska* — nie jest rzeczą przyjacielską. [przypis redakcyjny]

ANTENOR

I toć potrzeba, gdzie sumnienie płaci<sup>27</sup>.

ALEKSANDER

Piękne sumnienie: stać przy przyjacielu.

ANTENOR

Jeszcze piękniejsze: zostawać przy prawdzie.

ALEKSANDER

Grekom pomagać to u ciebie prawda.

ANTENOR

Greki u mnie każdy, kto ma sprawiedliwą<sup>28</sup>.

ALEKSANDER

Widzę, żebyś mię ty prędko osądził.

ANTENOR

Swoje sumnienie każdego ma sądzić.

ALEKSANDER

Znać, że u ciebie gospodą posłowie.

ANTENOR

Wszystkim ućciwym dom mój otworzony.

ALEKSANDER

A zwłaszcza, kto nie z próżnymi rękoma.

ANTENOR

Trzeba mi bowiem sędziom na podarki,  
Bom cudzą żonę wziął, o którą czynią<sup>29</sup>.

ALEKSANDER

Nie wiem o żonę<sup>30</sup>, ale dary bierzesz,  
Od Greków zwłaszcza; moje na cię małe.

ANTENOR

I żon, i cudzych darów nierad biorę.  
Ty, jako żywiesz, tak, widzę, i mówisz  
Niepowściągliwie; nie mam z tobą sprawy.

ALEKSANDER

I mnie żał, żem cię o co kiedy prosił.  
Ufam swym bogom, że i krom twej łaski  
Najdę, kto rzeczy mych podpieierać będzie.

<sup>27</sup>*I toć potrzeba, gdzie sumnienie płaci* — i to jest potrzebą (niebezpieczeństwem), gdzie chodzi o sumienie. Obaj rozmówcy sypią w rozmowie przysłowiami, osłaniającymi ich wzajemną niechęć, rozmowa zaś toczy się w krótkich, jednowierszowych zdaniach (tzw. *stichomythia*), dowodzących wzburzenia przeciwników. [przypis redakcyjny]

<sup>28</sup>*kto ma sprawiedliwą* — ma słuszność. [przypis redakcyjny]

<sup>29</sup>*o którą czynią* — o którą toczy się sprawa. [przypis redakcyjny]

<sup>30</sup>*Nie wiem o żonę* — nie wiem, czy o żonę. [przypis redakcyjny]

ANTENOR  
Taki, jakiś sam.

ALEKSANDER  
Da Bóg, człek poćwiwy.

CHORUS<sup>31</sup>  
By rozum był przy młodości  
Nigdy takiej obfitości  
Perł morze i ziemia złota nie urodzi,  
Żeby tego nie mieli tym dostawać młodzi<sup>32</sup>.

mądrość, młodość

Mniej by na świecie trosk było,  
By się to dwoje łączyło;  
I oni by rozkoszy trwalszych używali,  
Siebie ani powinnych w żal by nie wdawali.

Teraz, na rozum nie dbając,  
A żądzom tylko zgadzając,  
Zdrowie i sławę tracą, tracą majątności  
I ojczyznę w ostatnie zawodzą trudności.

O Boże na wielkim niebie!  
Drogo to, widzę, u Ciebie  
Dać młodość i baczenie za raz; jedno płacić  
Drugim trzeba: to dobre, a tego żal stracić.

Ale oto Helenę widzę: co też teraz  
Nieboga myśli wiedząc, że dziś o niej w radzie  
Ostateczne namowy, ma li w Troi zostać  
Czyli Grecyją znowu i Spartę nawiedzić?

HELENA<sup>33</sup>  
Wszystkom ja to widziała jako we zwierciedle,  
Że z korzyści swej nie miał długo się weselić  
Bezecny Aleksander, ale mu wczas mieli  
I dobrą myśl przekazać przeważni Grekowie.  
Więc on, jako drapieżny wilk rozbiwszy stado,  
Co nadalej uciekał, a oni zaś, jako  
Pasterze ze psy, za nim. I ledwie do tego  
Nie przyjdzie, że wilk owcę na ostatek musi  
Porzucić, a sam gdzie w las sromotnie uciecze.

kobieta, ojczyzna, żona

Niestety, jakież moje będą przenosiny?  
Podobno w tył okrętu łańcuchem za szyję  
Uwiązana, pośrzodkiem greckich naw popłynę.  
Z jakąż ja twarzą bracią swą<sup>34</sup> miłą przywitam?  
Jakoż ja, niewstydliva, przed oczy twe naprzód,  
Mężu mój miły, przyjdę i sprawę o sobie  
Dawać będę? A będę w twarz ci wejrzeć śmiała?  
Bodajżeś ty był nigdy Sparty nie nawiedził,  
Nieszczęsny Pryjamida! Bo czego mnie więcej

<sup>31</sup>Początek pierwszego *stasimon*. [przypis edytorski]

<sup>32</sup>Żeby tego nie mieli tym dostawać łodzi — nie ma takich skarbów, za które młodzi nabyć by mogli rozum.  
[przypis redakcyjny]

<sup>33</sup>Początek drugiego *epeisodion*. [przypis edytorski]

<sup>34</sup>bracią swą — braćmi Heleny, jako córki Zeusa i Ledy, byli Kastor i Polluks. [przypis redakcyjny]

Nie dostawało? Zacnych książąt córką będąc  
Szląm w książęcy dom zacny; dał był Bóg urodę,  
Dał potomstwo, dał dobrą nade wszystko sławę.  
Tom wszystko prze człowieka złego utraciła.  
Ojczyzna gdzieś daleko, przyjaciół nie widzę,  
Dziatki<sup>35</sup>, nie wiem, żywe li; jam sama coś mało  
Od niewolnice różna, przymówkom dotkliwym  
I złej sławie podległa, a co jeszcze ze mną  
Szczęście myśli poczynać, ty sam wiesz, mój Panie.

PANI STARA, HELENA

PANI

Nie frasuj mi się, moje dziecię miłe,  
Takci na świecie być musi: raz radość,  
Drugi raz smutek; z tego dwojga żywot  
Nasz upleciony. I rozkoszyć nasze  
Niepewne, ale i troski ustąpić  
Muszą, gdy Bóg chce, a czasy przyniosą.

kondycja ludzka

HELENA

o matko moja, nierównoz to tego  
Wieńca pleciono; więcej że daleko  
Człowiek frasunków czuje niż radości.

PANI

Barziej do serca to, co boli, człowiek  
Przypuszcza, niżli co g'myśli się dzieje.  
I stądże się zda, że tego jest więcej,  
Co trapi, niżli co człowieka cieszy.

HELENA

Prze Bóg, więcejci złego na tym świecie  
Niżli dobrego. Patrzaj naprzód, jako  
Jedenże tylko sposób człowiekowi  
Jest urodzić się, a zginąć tak wiele  
Dróg jest, że tego niepodobno zgadnąć.  
Także i zdrowie nie ma, jeno jedno.  
Człowiek śmiertelny, a przeciwko temu  
Nieliczna liczba chorób rozmaitych.  
Ale i ona, która wszystkim włada,  
Która ma wszystko w ręku, wszystkim rządzi,  
Fortuna, za mną świadczy, że daleko  
Mniej dóbr na świecie niżli tego, co złym  
Ludzie mianują, bo ubogaciwszy  
Pewną część ludzi, patrzaj, co ich ciężkim  
Ubóstwem trapi. A iż tego żadnej  
Zadości g'woli ani skępstwu swemu  
Nie czyni, ale niedostatkiem tylko  
Sciśniona, znak jest, że i dziś, gdy komu  
Chce co uczynić dobrze, pospolicie  
Jednemu pierwej weźmie, toż dopiero  
Drugiemu daje; skąd się da rozumieć,  
Co już powtarzam nie raz, że na świecie  
Mniej dóbr daleko niżli złych przypadków.

<sup>35</sup>Dziatki — Helena miała, według Homera, jedną córkę: Hermionę. [przypis redakcyjny]

PANI

Mniej albo więcej, równa li też liczba  
Obojga — korzyść niewielka to wiedzieć.  
o to by Boga prosić, żeby człowiek  
Co namniej szczęścia przeciwnego doznał,  
Bo żeby zgoła nic, to nie człowiecza.  
Ale że z rady tak długo nikogo  
Nie słychać! Wiem, że da bez omieszkania  
Znać Aleksander, skoro się tam rzeczy  
Przetoczą, a nam białymgłowom jakoś  
Przystojniej w domu zawždy niż przed sienią<sup>36</sup>.

Kobieta

CHORUS<sup>37</sup>

Wy, którzy pospolitą rzeczą władacie,  
A ludzką sprawiedliwość w ręku trzymacie,  
Wy, mówię, którym ludzi paść poruczono  
I zwirchności nad stadem bożym zwierżono:

obywatel, sprawiedliwość,  
władza

Miejcie to przed oczyma zawždy swojemi,  
Żeście miejsce zasiedli boże na ziemi,  
Z którego macie nie tak swe własne rzeczy,  
Jako wszytek ludzki mieć rodzaj na pieczy.

A wam więc nad mniejszymi zwierżność jest dana,  
Ale i sami macie nad sobą pana,  
Któremu kiedyżkolwiek z spraw swych uczynić  
Poczet macie: trudnoż tam krzywemu wynić.

Nie bierze ten pan darów ani się pyta,  
Jeśli kto chłop czyli się grofem poczyta,  
W siermiędze li go widzi, w złotych li głowach;  
Jeśli namniej przewinił, być mu w okowach.

Więc ja podobno z mniejszym niebezpieczeństwem  
Grzeszę, bo sam się tracę swym wszeteczeństwem.  
Przełożonych występy miasta zgubiły  
I szerokie do gruntu carstwa zniszczyły.

POSEŁ, HELENA

POSEŁ<sup>38</sup>

Dobrą nowinę paniej swojej niosę.  
Rozumiem temu, że już dawno tego  
Poselstwa czeka, serce swe troskami  
I płaczem trapiąc. Ale oto prawie  
Na czas wychodzi z domu. O królowa,  
Wdzięcznej nowiny posła masz przed sobą.

HELENA

Daj Boże, byś co przyniósł pociesznego.

POSEŁ

Posłowie twoi, jako przyjechali,  
Tak odjeżdżają, a ty przedsię z nami.

<sup>36</sup>przed sienią — przed pałacem, to bowiem jeszcze w pierwszej połowie w. XVI wyraz „sien” znaczył. [przypis redakcyjny]

<sup>37</sup>Początek drugiego *stasimon*. [przypis edytorski]

<sup>38</sup>Początek trzeciego *episodion*. [przypis edytorski]



HELENA

Byłeś sam w radzie czyś słyszał od kogo?

POSEŁ

Byłem przy wszystkim i prosto mi stamtąd  
Iść Aleksander do ciebie rozkazał.

HELENA

Jeszcze nie widzę, z czego bych się prawie  
Ucieszyć miała. Wszakże powiedz przede się,  
Jako co było.

POSEŁ

Powiem, jeno słuchaj!  
Skoro w radzie zasiedli panowie, król naprzód  
Tę rzecz do nich uczynił: „Nie zwykłem nic nigdy  
Bez rady waszej czynić; a bych też zwykł kiedy  
(Czego w pamięci nie mam), w tej sprawie koniecznie  
Syna swego bych nie chciał, aby mię ojcowska  
Miłość przeciw synowi<sup>39</sup> jako nie uwiodła.  
Bo aczci to podobno nie darmo rzeczono:  
»Krew nie woda«<sup>40</sup>, lecz u mnie pospolitej rzeczy  
Powinowactwo większe. A tak, co się kolwiek  
Wam wszystkim będzie zdało, toż i ja pochwałę  
Syn mój w Grecyjej żony dostał, nie wiem jako<sup>41</sup>;  
Tej się upominają od Greków posłowie.  
Wydać abo nie wydać; w tym rozmysłu trzeba”.

Ojciec, Ojczyzna, Rodzina,  
Sprawiedliwość, Syn,  
Władza

Zatym wstał Aleksander i tak mówić począł:  
„Przy pierwszej posłów skardze dałem dostateczną  
Sprawę o sobie; teraz nie chcę uszu waszych  
Słowy próżnymi bawić, ale maluczko co  
Powiedziawszy, ostatek na Boga przypuszczę<sup>42</sup>  
I na łaskę ojcowską, i was wszystkich zdanie.  
Wszystkim wam jest świadomo, jakim ja był żywot  
Wziął przed się, żęciem nigdy tych burkowych biesiad<sup>43</sup>  
Patrząc nie chciał; wołałem po gęstych dąbrowach  
Prędkie jelenie gonić abo dzikie świnię.  
Anim ja tego sobie za niewczas poczytał  
W budzie leśnej się przespać i nad stady chodzić<sup>44</sup>.  
Nie myśliłem<sup>45</sup> ja wtenczas namniej o Helenie  
Ani to imię przedtym w uszu mych powstało.  
Wenus, kiedy mię naprzód trzy boginie<sup>46</sup> sobie  
Za sędziego obrały, Wenus mi ją sama  
Napierwej zaleciła i za żonę dała.  
Ludzie, widzę, u Boga szczęścia sobie proszą,  
A ja kiedy mię z chęci swej tym potykali,

Bóg, Los, Miłość

<sup>39</sup>przeciw synowi — do syna. [przypis redakcyjny]

<sup>40</sup>Krew nie woda — Kochanowski używa tu zwrotu przysłowiowego *krew nie woda* w niespotykanym już dziś znaczeniu: pokrewieństwo to czynnik doniosły. [przypis redakcyjny]

<sup>41</sup>nie wiem jako — z woli bogów czy przez porwanie. [przypis redakcyjny]

<sup>42</sup>ostatek na Boga przypuszczę — resztę zdam na Boga. [przypis redakcyjny]

<sup>43</sup>burkowych biesiad — rozrywek miejskich, hulanki żołnierskich. [przypis redakcyjny]

<sup>44</sup>nad stady chodzić — chodzić za stadami, pasąc je. [przypis redakcyjny]

<sup>45</sup>Nie myśliłem — nie myślił-ci-jem (jestem): nie myślałem. [przypis redakcyjny]

<sup>46</sup>trzy boginie — Hera (Junona), Pallas Atena (Minerwa) i Afrodyta (Wenus). [przypis redakcyjny]

Miałem gardzić? Przyjąłem, i przyjąłem wdzięcznie,  
 I mam pewną nadzieję, że tenże bóg, który  
 Ućcił mię naprzód, będzie i do końca szczęścił  
 I co mi dał, nie da mi leda jako wydrzeć.  
 A bych też był żony swej ludzkim obyczajem<sup>47</sup>  
 Dostawał, nie wiem, czemu onym się żyć miało  
 Medeą z domu wykraść od przyjaciół naszych,  
 A mnie zaś ich fortelu takimże fortelem  
 Oddać się nie godziło?  
 Jeślim co tedy winien, toż i oni winni.  
 Chcą li nagrody, niech ją sami pierwej czynią,  
 Jako ci, którzy krzywdę naprzód uczynili.  
 A tam, ojcze, nie tylko żonę moje, ale  
 I mnie samego wydaj, niechaj pokutuję!  
 Gdzie by też to o sobie tak rozumieć chcieli,  
 Że im każdy, a oni nie winni nikomu  
 Sprawiedliwości czynić: tego, da Bóg, nigdy  
 Nad nami nie przewiodą<sup>48</sup> ani ich z to będzie.  
 Nie tuszęć ja, żebyś ty, ojcze mój łaskawy,  
 Nie pomniał jeszcze krzywdy i szkód staradawnych<sup>49</sup>,  
 Któreś wziął od tych panów i to państwo sławne.  
 Jeszcze mury na ziemi leżą powalone  
 I pola do tej doby pustyniami stoją,  
 Znaki miecza greckiego i okrutnej ręki.  
 A byś też tego dobrze nie chciał sam pamiętać,  
 Hesyjona pamiętać musi, siostra twoja,  
 Ojcze, a moja ciotka, która do tej doby  
 U nich w niewoli żywię, jeśli jeszcze żywię.  
 Tej nam krzywdy, o królu, jedna nie nagrodzi  
 Helena ani jeden Parys powetuje”.

Tu przestał Aleksander, a szept między ludźmi  
 Rozlegał się po sali. Jako więc ku latu  
 Robotne pszczoły w ulu szemrzą, kiedy wodza  
 Nowego oglądały, a chęć nastąpiła  
 Od macior<sup>50</sup> się wynosić i nowe zaczynać  
 Gospodarstwo, szmer w ulu i rozruch kryjomy:  
 Taki dźwięk tam natenczas wstał był między ludźmi,  
 Który skoro ucichnął, Antenor jął mówić:

„Prawdzie długich wywodów, królu, nie potrzeba:  
 Aleksander, w Grecyjej gościem w domu będąc  
 Człowieka przedniejszego, na gościnne prawa  
 Nie pomniąc, żonę mu wziął i przywłaszczył sobie.  
 By mu był niewolnicę naliższą przemówił<sup>51</sup>,  
 Winien by mu był został, cóż kiedy wziął żonę,  
 Której ani zaniedbać, ani też dochodzić  
 Dobry, ućciwy człowiek bez wstydu nie może?  
 Winien mu nie po mału. On, chocia ze wstydem,  
 Żony się upomina, a ja wrócić radzę,

Kobieta, Żona

<sup>47</sup> *ludzkim obyczajem* — w sposób ludzki, zwyczajny, bez pomocy „boga”, tj. bogini. [przypis redakcyjny]

<sup>48</sup> *Nad nami nie przewiodą ani ich z to będzie* — nam nie narzucą i na to się nie zdobędą. [przypis redakcyjny]

<sup>49</sup> *szkód staradawnych* — mowa o dawniejszej wyprawie greckiej pod wodzą Heraklesa, zakończonej zburzeniem Troi i porwaniem Hezjony. [przypis redakcyjny]

<sup>50</sup> *Od macior* — od matek. Poeta stosuje tu (jak poprzednio w wersie III: „dziatek”) zamiennie: używa liczby mnogiej zamiast pojedynczej. [przypis redakcyjny]

<sup>51</sup> *przemówił* — przeciągnął do siebie, skłonił do opuszczenia domu. [przypis redakcyjny]

Abychmy ku zelżeniu niesprawiedliwości  
Nie przydali: oboje to przez się nieznośne,  
Cóż<sup>52</sup> pospołu złożone! Toteż niewątpliwa,  
Że Grekowie Heleny nie tylko przez posły,  
Ale nawet i przez miecz domagać się będą.  
Niechże się Aleksander tak drogo nie żeni,  
Żeby małżeństwo swoje upadkiem ojczyzny  
I krwią naszą miał płacić! Jeśli w łaskę dufa  
Boginie swej, niech na to miejsce dwu się boi,  
Które dla niej rozgniewał i sądem swym zgał.  
Medeą nie za naszych czasów uniesiono.  
I nie wiem, jeśli nam co do tego. To widzę,  
Że tej krzywdy u Greków nikt się do tej doby  
Nie domagał; milczeli tego, którym było  
Przystojniej o to mówić. Nie wiem, jako słusznie  
Swoją własną występ cudzą krzywdą barwić chcemy?  
To się nas bardziej tycze, że za przodków naszych  
Grekowie w tym królestwie mieczem wojowali;  
Lecz i natenczas, królu (prawda się znać musi)<sup>53</sup>,  
Nasza niesprawiedliwość<sup>54</sup> do tego upadku  
Nas przywiodła, że się też i dziś lękać muszę,  
Aby to sąd tajemny jakiś boży nie był,  
Nam prze niesprawiedliwość zawsze pomstę odnieść  
Od Greków. Czego tobie przestrzegać się godzi,  
o królu, a tym bardziej, żeś i w pierwszej klęsce  
Mało małym nie zginął<sup>55</sup> pokutując za grzech  
Ojcowski i postępek mało sprawiedliwy”.

To powiedziawszy milczał. Toż Eneasz mówił,  
Toż Pantus i Tymetes, zgadzał się i Lampon,  
I Ukalegon z nimi, ale Iketaon  
Coś inszego rozumiał i w te słowa mówił:

„Owa, jako nam kolwiek Grekowie zagrają,  
Tak my już skakać musim? Bać się ich nam każą,  
A ja, owszem, się lękam. Teraz nam Helenę  
Wydać każą, po chwili naszych się żon będą  
I dzieci upominać. Nigdy w swojej mierze  
Chciwość władze nie stoi; zawsze, jako powódź,  
Pomyka swoich granic nieznacznie, aż potym  
Wszystki pola zaleje. Za czasu, panowie,  
Umykać rogów trzeba, bo wonczas już próżno  
Miotać się, kiedy jarzmo na szyję założą.  
Sprawiedliwości proszą, a grożą nam wojną:  
Daj, chcesz li, albo wydrę, taka to jest prosto<sup>56</sup>.  
Wimieniem sprawiedliwość, ale nie z swą hańbą:  
Kto ją na mnie wyciska, sowitej nagrody  
Ze mnie chce, i korzyści, i zelżenia mego.  
Dawnyc to grecki tytuł pany się mianować,

<sup>52</sup>Cóż — cóż dopiero. [przypis redakcyjny]

<sup>53</sup>prawda się znać musi — prawdę wyznać się musi. [przypis redakcyjny]

<sup>54</sup>Nasza niesprawiedliwość — aluzja do niedotrzymania zobowiązań wobec Heraklesa, któremu Laomedon (ojciec Priama) obiecał rękę córki Hezjony i cudowne konie za uwolnienie kraju od smoka morskiego. Herakles zabił potwora, a gdy nie otrzymał przyrzeczonej nagrody, z pomocą innych Greków zburzył Troję, zabił Laomedonta, a Hezjonę oddał jako niewolnicę jednemu ze swych towarzyszy. [przypis redakcyjny]

<sup>55</sup>Mało małym nie zginął — Priama przed zemstą Heraklesa uratowała siostra Hezjona. [przypis redakcyjny]

<sup>56</sup>taka to jest prosto — taka to jest ich sprawiedliwość [przypis redakcyjny]

A nas, *barbaros*, sługi<sup>57</sup>. Ale nie toć jest pan,  
 Co się w Peloponezie albo w Troi rodził;  
 Szabla ostra przy boku to pan: ta rozstrzygnie,  
 Kto komu czołem bić ma. Do tego tam czasu  
 Równi sobie być musim; ani tego Greczyn  
 o sobie niechaj dzierży, żeby tak był groźny,  
 Jako się sobie sam zda. Jeśli tedy krzywdę  
 W tym się mieć rozumieją, że Helenę uniósł  
 Aleksander, niechajże okażą na sobie  
 Sami naprzód, jako ten gwałt winien nagradzać  
 Aleksander, ponieważ samiż okazali,  
 Jako taki gwałt czynić. Aczci Aleksander  
 Brata przy siostrze nie wziął, jako oni wzięli  
 Medeą i Absyrta.  
 Bo co Antenor mówi, że nam nic do tego:  
 Ba, i barzo do tego! Za jednego krzywdę  
 Oni się wszyscy wzięli, a nas pojedyńkiem  
 Zbierać mają? Nie tuszę; tożci sąsiadowi  
 Sąsiad w Azyj<sup>58</sup> winien, co u nich w Europie.  
 Mówiono zawždy o to<sup>59</sup> i do końca będą.  
 Co się siostry królewskiej i szkód dawnych tycze,  
 Więtsza to zasię u mnie, niżby się tu miała  
 Przypomnieć abo na ten sztych kłaść<sup>60</sup>: dzierżę o cnej  
 Krwi trojańskiej, że tego mścić się jeszcze będzie.  
 Teraz zgoła nie radzę Heleny wydawać,  
 Aż się też oni z nami o Medeą zgodzą”.

To jego słowa były. Potym się już żaden  
 Długą rzeczą nie bawił; jeden głos był wszytkich:  
 „Tak jako Iketaon”; i tych, co siedzieli,  
 I tych, co za stołkami stali, głos był jeden:  
 „Tak jako Iketaon”. Kilkakroć powstawał  
 Ukalegon chcąc mówić, lecz przed hukiem nie mógł.  
 Marszałkowie, laskami w ziemię coraz bijąc:  
 „Posłuchajcie, panowie, Ukalegon mówi”.  
 Nie pomogły nic laski, a nasz Ukalegon  
 Ukalegontom mówił<sup>61</sup>, bo nań nic nie dbali.  
 Tymczasem ktoś zawołał głosem prawie głośnym:  
 „Co po tych krasnych mowach<sup>62</sup>? Rozstąpmy się oto;  
 Ujrzymy, gdzie nas więcej<sup>63</sup>. Ledwe wyrzekł, a już  
 Wszyscy na nogach stali i swe miejsca brali.  
 Kiedy się rozstąpili, nie było co równać:  
 Wszyscy przy Aleksandrze, a tam ich garść była.  
 Prosili potym króla, aby wedle prawa  
 Postąpił, a za więtszą częścią wyrok podał.  
 Król, niewiele mieszkając: „Rad bych był, powiada,  
 Na zgodę wasze patrzył, lecz iż być nie mogła,

<sup>57</sup>A nas, *barbaros*, sługi — a nas, barbarzyńców, sługami. Iketaon, podobnie jak Parys, kładzie nacisk na niechęć Greków do ludów azjatyckich. [przypis redakcyjny]

<sup>58</sup>w Azyj<sup>58</sup> — Troja leżała w północno-zachodniej części Azji Mniejszej. [przypis redakcyjny]

<sup>59</sup>Mówiono... o to — domagano się tego. [przypis redakcyjny]

<sup>60</sup>na ten sztych kłaść — kłaść na szalę wagi, porównywać. [przypis redakcyjny]

<sup>61</sup>Ukalegon Ukalegontom mówił — uczona gra słów, *ukalegon* bowiem po grecku znaczy: *niedbający*. [przypis redakcyjny]

<sup>62</sup>krasnych mowach — pięknych, por. *krasomówca*, *krasomówstwo* na oznaczenie pięknej wymowy. [przypis redakcyjny]

<sup>63</sup>W ten sposób głosowano w Rzymie. [przypis redakcyjny]

Mnie nie lża, jeno większej części naśladować<sup>64</sup>.  
A tak, co z dobrym niechaj będzie pospolitym:  
Helena niechaj w Troi zostanie, aż też nam  
Grekowie za Medeą nagrodę uczynią”.

Skoro po tym dekreście po posły posłano,  
A mnie też Aleksander do ciebie wyprawił  
Z tym wszystkim, coś słyszała; tuszę, że odprawę  
Do tej doby już wzięli posłowie, i twój mąż  
W domu cię dawno czeka. A tak nie mieszkajmy!

HELENA

Dobrze mówisz: idź ty wprzód, ja za tobą w tropy.

CHORUS<sup>65</sup>

Tej podobno ta powieść g'myśli: mnie bynamniej.  
I onej, nie wiem, na co ta radość wynidzie.  
Posłowie, widzę, idą nosy powiesiwszy:  
Znać, że nie po swej myśli odprawę odnoszą.

ULISSES<sup>66</sup>

O nierządne królestwo i zginienia bliskie,  
Gdzie ani prawa ważą, ani sprawiedliwość  
Ma miejsca, ale wszystko złotem kupić trzeba!  
Jeden to marnotrawca umiał spraktykować,  
Że jego wszeteczeństwa i lotrowskiej sprawy  
Od małych aż do wielkich wszyscy jawnie bronią,  
Nizacz prawdy nie mając ani końca patrząc,  
Do którego rzeczy przyść za ich radą muszą.  
Nie rozumieją ludzie ani się w tym czują,  
Jaki to wrzód szkodliwy w Rzeczypospolitej  
Młódź wszeteczna: ci cnotcie i wstydomi cenę  
Ustawili; przed tymi trudno człowiekiem być  
Dobrym; ci domy niszczą, ci państwa ubożą,  
A rzekę, że i gubią (Troja, poznasz potym!),  
A przykładem zaś swoim jako wielką liczbę  
Drugich przy sobie psują. Patrz, jakie orszaki  
Darmojadów za nimi, którzy ustawicznym  
Próżnowaniem a zbytkiem jako wieprze tyją.  
Z tego stada, mniemacie, że się który przyda  
Do posługi ojczyzny? Jako ten we zbroi  
Wytrwa, któremu czasem i w jedwabiu ciężko?  
Jako straż będzie trzymał, a on i w południe  
Przesypiać się nauczył? Jako stos wytrzymać  
Ma nieprzyjacielowi, który ustawicznym  
Pijaństwem zdrowie stracił? Takimi się czując,  
A podobno nie czując, na wojnę wołają:  
Boże, daj mi z takimi mężmi zawždy czynić!

Młodość, Obywatel,  
Upadek

Upadek, Żołnierz

MENELAUS

Wieczne światło niebieskie i ty, płodna ziemi,  
I ty, morze szerokie, wy, wszyscy bogowie,

mąż

<sup>64</sup>większej części naśladować — iść za większością. [przypis redakcyjny]

<sup>65</sup>Zamiast oczekiwanej pieśni chóru, *stasimonu*, poeta wprowadza jedynie czterowiersz o charakterze informacyjnym. [przypis redakcyjny]

<sup>66</sup>Początek czwartego *epeisodion*. [przypis edytorski]

I wysocy, i niscy<sup>67</sup>, świadki mi dziś bądźcie,  
Żem rzeczy sprawiedliwej od Trojanów żądał,  
Abych był krzywdy wielkiej i zelżenia swego  
Nagrode jaką wziąć mógł; nicem nie otrzymał,  
Jeno śmiech ludzki, a żal serdeczny tym więtszy.  
Na was tedy krzywdę swą i żałość niezmierną  
Kładę<sup>68</sup>, możni bogowie; jeśli sercem czystym  
Tę prośbę do was czynię, pomścicie zelżenia  
I mej krzywdy tak jasnej: dajcie mi na gardle  
Usieść Aleksandrowym i miecz krwią napoić  
Człowieka bezecnego, ponieważ i on mej  
Zelżywości dawno syt i dziś się ją karmi.

CHORUS<sup>69</sup>

O białoskrzydła<sup>70</sup> morska pławaczko,  
Wychowanico Idy<sup>71</sup> wysokiej,  
Łodzi bukowa, któraś gładkiej  
Twarzy pasterza Pryjamczyka  
Mokrymi słonych wód ścieżkami<sup>72</sup>  
Do przezroczytych Eurotowych  
Brodów<sup>73</sup> nosiła!  
Coś to zołowicom<sup>74</sup> za bratową,  
Córom szlachetnym Pryjamowym,  
Cnej Poliksenie i Kasandrze  
Wieszczej<sup>75</sup>, przyniosła?  
Za którą oto w tropy prosto,  
Jako za zbiegłą niewolnicą,  
Prędka pogonią przybieżała.

Toli on sławny upominek  
Albo pamiętne, którym luby  
Sędziemu wyrok ze wszech Wenus  
Bogin piękniejsza<sup>76</sup> zapłaciła,  
Kiedy na Idzie stokorodnej  
Śmierci podległy nieśmiertelne  
Uznawca twarzy rozeznawał?<sup>77</sup>  
Swar był początkiem i niezgoda  
Twego małżeństwa, Pryjamicze.  
Nie śmiem źle tuszyć, nie śmiem, ale  
Ledwe nie takież koniec będzie.

<sup>67</sup>*bogowie i wysocy, i niscy* — tj. bogowie niebiańscy, olimpijscy i bogowie podziemni, Hadesu. [przypis redakcyjny]

<sup>68</sup>*Na was... kładę* — wam polecam. [przypis redakcyjny]

<sup>69</sup>Początek trzeciego *stasimon*. [przypis edytorski]

<sup>70</sup>*białoskrzydła* — neologizm poety na wzór greckiego *leu-kopteros*. [przypis redakcyjny]

<sup>71</sup>*Idy* — góra Ida pod Troją, gdzie rosły buki, z których zbudowano łódź Parysa. [przypis redakcyjny]

<sup>72</sup>*Mokrymi słonych wód ścieżkami* — przekładnia, zamiast: mokrymi ścieżkami słonych wód. [przypis redakcyjny]

<sup>73</sup>*Eurotowych brodów* — żaglowiec Parysa zawinął do ujścia rzeki Eurotas w Lakonii na Peloponezie. [przypis redakcyjny]

<sup>74</sup>*zołowicom* — dziś: szwagierkom; chodzi o relację więzów rodzinnych siostr Aleksandra w stosunku do Heleny jako jego żony. [przypis edytorski]

<sup>75</sup>*Cnej Poliksenie i Kasandrze wieszczej* — córkom Priama; występuje tu *krzyżownik*, układ krzyżowy *abba*: przymiotnik raz poprzedza, drugi raz następuje po rzeczowniku. [przypis redakcyjny]

<sup>76</sup>*ze wszech Wenus bogin piękniejsza* — przekładnia, zamiast: ze wszech bogin Wenus piękniejsza. [przypis redakcyjny]

<sup>77</sup>*Śmierci podległy nieśmiertelne uznawca twarzy rozeznawał* — przekładnia, zamiast: śmierci podległy uznawca nieśmiertelne twarzy rozeznawał; do przekładni dochodzi gra wyrazów: „śmierci podległy” i „nieśmiertelne”. [przypis redakcyjny]

Niechajże się ja, można Cypri<sup>78</sup>,  
Ninacz cudzego nie zapatrzam!  
Niech towarzysza życzliwego,  
Jednemu łożu przyjaciela,  
Mam z łaski twojej; inszy, więcej  
Chcą li, niech proszą!  
Oczy łakome siła ludzi  
Zawiodły, lecz kto w krygi żądzą  
Mógł ująć<sup>79</sup>, w długim bezpieczeństwie  
Dni swych używie. Przyjdą, przyjdą  
Niedawno czasy, że rozbójcę  
Rozbójca znidzie; ten mu słodki  
Sen z oczu zetrze i bezpieczne  
Serce zatrwoży, kiedy trąby  
Ogromne zagrzmia, a pod mury  
Nieprzyjacielskie staną szańce.

ANTENOR, PRIAMUS

ANTENOR<sup>80</sup>

Iż moja wierna rada u ciebie, o wielki  
Królu, ważna nie była, żebyś był Helenę  
Grekom wydać rozkazał, a tę niewątpliwą  
Wielkiej wojny pochodnią co napręcej zgasił,  
Teraz, co potym idzie<sup>81</sup>, w czas cię upominam,  
Abyś czuł o potrzebie i o pewnej wojnie,  
Tak pewnej, jako mię tu dziś przed sobą widzisz.  
Słyszałeś, jako cię dziś posłowie żegnali  
I nas wszystkich przy tobie. Pograniczni piszą  
Starostowie<sup>82</sup>, że greckie wojska się ściągają  
Do Aulidy<sup>83</sup>; w tym wątpić nie potrzeba, że ci  
Do nas pójdą: inaczej ani by tu byli  
Posłów swych posyłali, ani tak surowie  
o swą krzywdę mówili. A tak nie mieszkając,  
Póki brzegu morskiego ostatka nie stracim,  
Porty naprzód i zamki pograniczne spiżą  
I ludźmi dobrze opatr<sup>84</sup>; hołdownym książętom  
Rozkaż być pogotowiu; żołnierzom przypowiedz  
Służbę; szpiegi rozeszli; straż miej i na morzu,  
I na ziemi, aby cię łącni niegotowym  
Grekowie nie zastali. To jest rada moja.

PRIAMUS

Jakobyś już na oko, dobry Antenorze,  
Nieprzyjaciela widział, tak się, widzę, boisz.

<sup>78</sup>*Cypri* — Cypryda, przydomek Wenus. [przypis redakcyjny]

<sup>79</sup>*w krygi... ująć* — okiełznać, opanować. [przypis redakcyjny]

<sup>80</sup>Początek piątego *episodion*. [przypis edytorski]

<sup>81</sup>*co potym idzie* — jako następstwo tej sprawy. [przypis redakcyjny]

<sup>82</sup>*Pograniczni starostowie* — dowódcy oddziałów strzegących granic. [przypis redakcyjny]

<sup>83</sup>*Aulida* — port w Beocji. [przypis redakcyjny]

<sup>84</sup>*Porty... i zamki... opatr* — rady te pozwalają odtworzyć stosunki polskie. [przypis redakcyjny]

ANTENOR

O królu, teraz się bać lepiej, bo za taką  
Bojaźnią i opatrnością, i gotowość roście<sup>85</sup>.  
Wówczas już próżny rozmyśl, bo już abo się bić,  
Abo uciekać trzeba: trzeciego nic nie masz.

PRIAMUS

A ja, owszem, na dobrej pieczy wszystko mieć chcę,  
Aby nam do tak nagłych ucieczek nie przyszło.

ANTENOR

Daj to Boże! A to zaś co za białągłowa<sup>86</sup>  
Z włosów roztarganymi i twarzy tak bladej?  
Drżą na niej wszystkie członki, piersiami pracuje,  
Oczy wywraca, głową kręci: to chce mówić,  
To zamilknie.

Kobieta, Wizja

PRIAMUS

Moja to nieszczęśliwa córka,  
Kasandra; widzę, że ją duch Apollinowy<sup>87</sup>  
Zwykły nagarnął; nie lż, jeno jej posłuchać.

KASANDRA

Po co mnie próżno, srogi Apollo, trapisz,  
Który, wieszczego ducha dawsz, nie dałeś  
Wagi w słowach, ale me wszystkie proroctwa  
Na wiatr idą nie mając u ludzi więcej  
Wiary nad baśni próżne i sny znikome?  
Komu serce spętane albo pamięci  
Zguba mojej pomoże? Komu z ust moich  
Duch nie mój<sup>88</sup> użyteczny i zmysły wszystkie  
Ciężkim, nieznośnym gościem opanowane?  
Próżno się odejmuję, gwałt mi się dzieje;  
Nie władne dalej sobą, nie jestem swoją.  
Ale gdzieżem, prze Boga? Światła nie widzę,  
Noc mi jakaś przed oczyma upadła.  
Owóż mamy dwie słońce, owóż dwie Troi,  
Owóż i lani morzem głębokim płynie.  
Nieszczęśliwa to lani, zły wróżki lani<sup>89</sup>.  
Brońcie brzegów, pasterze, nie dopuszczajcie  
Tej niezdarzonej goście nigdziej do ziemi!  
Nieszczęśliwa to ziemia i brzeg nieszczęsny,  
Gdzie ta lani wypłynie; nieszczęsna knieja,  
Gdzie wnidzie i gdzie gładki swój bok położy.  
Wszystkie stopy, wszystkie jej łożyska muszą  
Krwia opłynąć; upadek, pożogę, pustki  
Z sobą niesie. O wdzięczna ojczyzna moja,

<sup>85</sup> *opatrzność, i gotowość roście* — ostrożność i gotowość rośnie. [przypis redakcyjny]

<sup>86</sup> *co za białągłowa* — Antenor zna oczywiście Kasandrę; chodzi tu jednak o przedstawienie jej widzom, jak w teatrze greckim (nie znano tam afisza, zastępowano go więc dialogiem, podającym imię wprowadzanego na scenę bohatera). [przypis redakcyjny]

<sup>87</sup> *duch Apollinowy* — Kasandra otrzymała dar proroczy od zakochanego w niej Apollina (boga proroctw), gdy jednak odrzuciła jego miłość, sprawił, że nikt nie wierzył jej przepowiedniom. [przypis redakcyjny]

<sup>88</sup> *Duch nie mój* — Apollo; jego również oznaczają słowa: „nieznośny gość”. [przypis redakcyjny]

<sup>89</sup> *zły wróżki lani* — zły wróżby, złowróźbna; lania oznacza tu Helenę. [przypis redakcyjny]



o mury, nieśmiertelnych ręku roboto<sup>90</sup>!  
Jaki koniec was czeka? Ciebie, mój bracie,  
Stróżu ojczyzny, domu zacna podporo,  
Wkoło murów trojańskich tesalskie konie  
Włóczyć grozą, a twoje oziębłe ciało  
Będzie li chciał nieszczęsny ociec pochować,  
Musi je u rozbójce złotem kupować<sup>91</sup>.  
Nieprzeplacony duchu, z tobą pospołu  
I ojczyzna umarła: jednaż mogiła  
Oboje was przykryje. Lecz i ty, srogi  
Trupokupcze<sup>92</sup>, niedawno i sam polęczesz,  
Strzałą niemeżnej ręki prędką objeżdżon.  
Cóż potym? Kłoda leży, a ze pnia przedsię  
Nowa różga<sup>93</sup> wyrosła i nad nadzieję  
Prędko ku górze idzie. A to co za koń<sup>94</sup>  
Tak wielki na poboju sam jeden stoi?  
Nie wóźcie go do stajniej, radzę, nie wóźcie:  
Bije ten koń i kasze; spalcie go raczej,  
Jeśli sami od niego zgorzeć nie chcecie.  
Czujcie, stróże: noc idzie, noc podejżrzana.  
Wielki ogień ma powstać, tak wielki ogień,  
Że wszystko jako w biały dzień widać będzie,  
Ale nazajutrz zaś nic widać nie będzie.  
Wtenczas, ojcze, ani już bogom swym dufaj,  
Ani się poświęconych ołtarzów łapaj:  
Okrutnego lwa szczenię za tobą bieży,  
Które cię paznoktami przejmie ostrymi  
I krwią twoją swe gardło głodne nasyci  
Syny wszystkie pobiją, dziewczki w niewolą  
Zabiorą; drugie<sup>95</sup> g'woli trupom umarłym  
Na ich grobiech bić będą. Matko<sup>96</sup>, ty dziątek  
Swoich płakać nie będziesz, ale wyc będziesz!

#### CHORUS

Rzućmy się co napręcej, a na pokój gdzie  
Wyprowadźmy tę pannę upracowaną!

#### ANTENOR, PRIAMUS

#### ANTENOR

Te słowa, królu, nie są ku wyrozumieniu  
Nazbyt trudne, a zgoła tobie i ojczyźnie  
Upad opowiadają; prze Boga cię proszę,  
Nie waż ich sobie lekce ani miej za baśni!

#### PRIAMUS

Jeszcze tego nieprawie ta przeciwna wiedma  
W mię wmówiła, żebych się miał bać; ale przedsię

<sup>90</sup>*nieśmiertelnych ręku roboto* — mury Troi wzniesli bogowie Apollo i Posejdon (Neptun). [przypis redakcyjny]

<sup>91</sup>*Przepowiednia śmierci Hektora*. [przypis redakcyjny]

<sup>92</sup>*Trupokupcze* (gr. *nekropernás*) — Achilles, zabójca Hektora, za okup wydał zwłoki syna Priamowi. Zginął zraniony w pięć strzałą Parysa. Pomścił go syn Neoptolemos (Pyrrus), który po upadku Troi zamordował Priama chroniącego się w świątyni. [przypis redakcyjny]

<sup>93</sup>*Nowa różga* — syn Achillesa, Neoptolemos. [przypis redakcyjny]

<sup>94</sup>*koń* — drewniany koń z ukrytymi wewnątrz Grekami. [przypis redakcyjny]

<sup>95</sup>*drugie* — Foliksene, narzeczoną Achillesa, zabito na jego grobie. [przypis redakcyjny]

<sup>96</sup>*Matko* — Hekuba, żona Priama, po upadku Troi i śmierci dzieci zamieniona została w sukę. [przypis redakcyjny]

Postraszyła mię nieco, zwłaszcza że mi przyszedł  
Sen na pamięć żony mej; bo gdy z tym złym synem,  
Aleksandrem, chodziła, mało przed złączeniem  
Śniło się jej już na dniu, że miasto dziecięcia  
Pochodnią urodziła.

ANTENOR

I jam też to, królu,  
Jeszcze natenczas wiedział i pomnie, jako to  
Wieszczkowie wykładali, że to dziecię miało  
Upad ojczyźnie przynieść; czego, widzę, blisko.

PRIAMUS

Dobrze to pomniesz, ale i jam był rozkazał  
Grzechu tego nie żywić<sup>97</sup>; dawno to na puszczy  
Wilcy mieli rozdrapać i kości nieszczęsne  
Po pustych górach roznieść.

ANTENOR

A lepiej było, niżli nam przeń wszystkim zginąć.  
Co za więźnia to mamy? Ubiór to jest grecki.

ROTMISTRZ, WIĘZIEŃ

ROTMISTRZ

Takci, panowie; wy tu radzicie, a w polu  
Grekowie nas wojują. Wczora o południu  
Pięć galer ich przypadło na trojańskie brzegi.  
Ludzi wprawdzie nie brali ani też palili,  
Ale cokolwiek było w polu bydła, wzięli.  
Jako nas tam niewielki natenczas był poczet,  
Kusiwszy się kilkakroć o nie<sup>98</sup>, musielichmy  
Na ostatek dać pokój; kilka głów jest przedsię  
Zabitych, ten sam jeden tylko poimany;  
Na próbie<sup>99</sup> to powiedział, że greckiego wojska  
Tysiąc galer na kotwiach<sup>100</sup> pogotowiu stoi  
W Aulidzie, którzy tylko na posły czekają.  
A ci jeśli Heleny nazad nie przyniosą  
(Jakoż widzę, że bez niej tak na morze wsiedli),  
Wszystko się wojsko tedyż ma ruszyć i prosto  
Ku Troi żagle podać; wszak tak?

wojna

WIĘZIEŃ

Niepochybnie.

ROTMISTRZ

Hetmanem Agamemnon?

WIĘZIEŃ

Ten, brat Menelaów.

<sup>97</sup>Grzechu tego nie żywić — przeklętego dziecka nie zostawić przy życiu. [przypis redakcyjny]

<sup>98</sup>Kusiwszy się kilkakroć o nie — spróbowawszy ich kilka razy atakować. [przypis redakcyjny]

<sup>99</sup>Na próbie — na śledztwie, na torturach. [przypis redakcyjny]

<sup>100</sup>kotwiach — poprawiony przez Nehringa błąd druku: kotwicach. [przypis redakcyjny]

PRIAMUS

Każ więźnia tego schować i opatrzyć dobrze!  
To więc już, Antenorze, insza niż proroctwa  
Albo sny białogłowskie; ale wszyscy przedsię  
W jeden cel przed się biją. Jutro co naraniej  
W radę wnidźmy, a stamtąd już ani wychodźmy,  
Aż obronę uradzim.

ANTENOR

Baczę, że jej trzeba,  
Acz mi to słowa przykre i coś nie bez wróżki;  
Na każdy rok nam każą radzić o obronie;  
Ba, radźmy też o wojnie, nie wszystko się brońmy:  
Radźmy, jako kogo bić; lepiej, niż go czekać<sup>101</sup>!

---

<sup>101</sup>Zdanie to, niedostosowane do sytuacji w dramacie, jest wyrazem stosunków polskich i na nim głównie opierają się poglądy o tendencji politycznej Odprawy. [przypis redakcyjny]

---

Ten utwór nie jest objęty majątkowym prawem autorskim i znajduje się w domenie publicznej, co oznacza że możesz go swobodnie wykorzystywać, publikować i rozpowszechniać. Jeśli utwór opatrzony jest dodatkowymi materiałami (przypisy, motywy literackie etc.), które podlegają prawu autorskiemu, to te dodatkowe materiały udostępnione są na licencji Creative Commons Uznanie Autorstwa – Na Tych Samych Warunkach 3.0 PL.

Źródło: <http://wolnelektury.pl/katalog/lektura/odprawa-poslow-greckich>

Tekst opracowany na podstawie: Jan Kochanowski, *Dzieła polskie*, tom 2, Państwowy Instytut Wydawniczy, wyd. 8, Warszawa, 1976

Wydawca: Fundacja Nowoczesna Polska

Publikacja zrealizowana w ramach projektu Wolne Lektury (<http://wolnelektury.pl>). Reprodukacja cyfrowa wykonana przez Bibliotekę Narodową z egzemplarza pochodzącego ze zbiorów BN.

Opracowanie redakcyjne i przypisy: Aleksandra Sekuła, Barbara Otwinowska, Dariusz Gałeczki, Julian Krzyżanowski.

Okładka na podstawie: Joi Ito@Flickr, CC BY 2.0

ISBN 978-83-288-0359-6